

0 szacunku

5 listopada 2009

Szacunek to dziwne pojęcie. Pojawia się na ustach wszystkich, także we wszystkich dokumentach o prawach człowieka. Zdawać by się mogło, że szacunek jest wszędzie – ale nie w życiu. Tu go nie ma. Ani w publicznym ani w prywatnym.

I może nie do końca chodzi o tylko o jawne i brutalne obrzucanie się błotem czy rzucanie mięsem. Rzecz dotyczy się także bardziej subtelnych form szacunku i jego braku.

Wydaje się, że bez szacunku nie może funkcjonować żadna jednostka, a już tym bardziej zbiorowość. A jednak funkcjonuje. Słownikowo 'szacunek' to: po pierwsze, poważanie, uznanie czyjejs godności czy praw; po drugie, oszacowanie, ocena wartości. Pierwsze znaczenie to chyba jakiś przeżytek z minionych epok. Na co dzień chodzi przecież o to, jak poprawić sobie nastrój cudzym kosztem. Jak widać w przykładach sprzed chwili to bawi, to robi furorę w Internecie, to bawi, to się podoba, to jest przyjemne dla oka. Można ośmieszyć tych, którzy nam zagrażają, dać upust zawiści – choć zazdrościć to uznawać siebie za gorszego od tego, któremu się zazdrości. Można też podać w wątpliwość czyjeś pobudki. Jeśli na przykład obędzie się z godności przeciwników politycznych, zręcznie zmanipuluje fakty, dorzuci trochę oszczerstw i intryg dla pikanterii to się zagarnie władzę, a jeśli zagra się na uczuciach religijnych to zyska się wręcz ślepe poparcie. I gdzie tu miejsce na szacunek w znaczeniu pierwszym? Szacunek jest nam potrzebny raczej w tym drugim znaczeniu, oszacowania i oceny wartości. Jakich? Mienia, wpływów i prestiżu. Ale szacunek do człowieka jako odrębnej osobowości? Na przykład ludzi, którzy nie oszukują w podatkach czy nie kłamią – nie tylko się nie szanuje, ale uważa za niemądrych. Podobnie tych, którzy kupują płyty, choć mogą ściągnąć za darmo, że już nie wspomnę o opiniach w szkołach o tych, którzy nie ściągają.

Szacunek ma ten, kto sprytny, kto daje odczuć swoją przewagę. Im większe upokorzenie – tym większy mir. Przecież można mieć skrajnie różne poglądy, ważyć argumenty, a nie niszczyć człowieka, który je wygłasza. Elita wie, że dobrze działa opalona twarz, niebieski kolor czy odpowiednie gesty rąk. Uczy się chwytów, technik wpływania na innych, by nie użyć słowa „manipulacja” – ale szacunku nie. Przykład idzie z góry. Jaki dyrygent, taki chór – jaka władza taki lud.

Mądrość nie polega na wytykaniu głupoty innym, a szacunek to nie lepkie pochlebstwa ani strach przed czyjąś bezwzględnością. To uznanie, że drugi człowiek ma takie same prawa. W praktyce działa jednak prawo Kalego – jak Kali obrazić przeciwnika to dobrze. Jak przeciwnik obrazić Kalego to przestępstwo.

W gruncie rzeczy coraz więcej z nas myśli, jak zagarnąć co się da i ile się da dla siebie. Wszystkie metody dopuszczalne. Jeszcze niedawno mówiliśmy o urzędach, w których nic łatwa załatwić się nie da. W których traktują nas jak wrogów, którym trzeba obrzydzić życie. Uczciwie przyznać należy, że obraz ten powoli staje się już historią. Tylko czy dlatego, że uczymy się szacunku, czy też może dlatego, że co jakiś czas przeprowadza się badania wizerunku urzędów i niedobrze jest w nich źle wypaść? W katolickim kraju grzmi się o upadku rodziny. W skali mikro szacunku brak. Gdyby bowiem w rodzinach był – to byłby też w społeczeństwie. Respekt się czuje do obcych, ale do swoich?

Wpajano mi, że miłość bez szacunku to nie miłość, lecz uzależnienie. A szacunek należy mieć nawet do wroga. Wokół sami wierzący, którzy niszczą swoich bliskich i jakoś nie przyjdzie im do głowy chrystusowa złota reguła – „wszystko, co chcecie, aby ludzie wam czynili, wy też im podobnie czyńcie”. Szybciej przychodzi na pamięć „spieprzaj dziadu”. Warto sokratycznie zapytać: dlaczego?

Nie można szanować innych, jeśli się siebie samego nie

szanuje. A jak siebie szanować, jeśli zasady ma się tylko na oficjalne okazje, a nie na życie codzienne? Jeśli człowiek wie, jak należy postąpić, lecz woli wybrać zachowanie przynoszące profity, to potem gardzi sobą. Zagłusza jak może swoje sumienie, bo ono częściej gdera niż wrzeszczy. A kto lubi gderanie?

Nie da się żyć w niezgodzie z własnymi przekonaniem i nadal siebie lubić. Podwójne życie kończy się zawsze źle dla nas samych, z autoagresją włącznie. Szanujmy więc siebie i innych dla własnego dobra, bo przecież wszystko do człowieka wraca.

Autor: Szymon Taranda

Źródło: [iThink](#)